

**Pielęgniarka, instruktorka pielęgniarstwa, dobry człowiek**

**Hanna Chrzanowska (7.10.1902 – 29.04.1973)**



Urodziła się w rodzinie zasłużonej dla polskiej nauki i kultury oraz pielęgniarstwa polskiego. Jej ojciec, Ignacy Chrzanowski, był znanym profesorem literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Matka Wanda, z domu Szlenkier, pochodziła z rodziny zamożnych, warszawskich przemysłowców-społeczników. Po zakończonej nauce w Krakowie, podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwała na wieść o powstaniu Warszawskiej Szkoły Pielęgniarek. Po jej ukończeniu przez szereg lat była instruktorką w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek w Krakowie oraz w Warszawskiej Szkole Pielęgniarstwa. Swoją wiedzę pogłębiała jako stypendystka w Belgii, Francji i Stanach Zjednoczonych. Dbała o swój rozwój zawodowy. Wiele publikowała z dziedziny pielęgniarstwa i redagowała przez wiele lat czasopismo zawodowe Pielęgniarka Polska. Jest autorką aktualnego do dziś Rachunku sumienia pielęgniarki.

Po wybuchu II wojny światowej ojciec Hanny Chrzanowskiej został aresztowany i wywieziony do obozu Sachsenhausen, gdzie niedługo zmarł, natomiast brat Bohdan zginął w Katyniu. Hanna Chrzanowska okupację spędziła w Krakowie, działając w Polskim Komitecie Opiekuńczym, Sekcji Pomocy Wysiedlonym.

Po wojnie rozpoczęła pracę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko-Położniczej w Krakowie. Była organizatorką pielęgniarstwa przyszpitalnego i domowego, wykładała metodykę nauczania pielęgniarstwa otwartego w Szkole Instruktoerek Pielęgniarek w Warszawie. Szczególny nacisk kładła na autentyczną służbę choremu, uwzględniając jego potrzeby, psychikę i poszanowanie woli. Potrafiła nauczyć rozumienia człowieka chorego i jego świata, a przede wszystkim mobilizować i zapalać innych do trudnej służby chorym.

Po przejściu na emeryturę oddała się bez reszty działalności charytatywnej na terenie Krakowa. Współpracując z ks. kardynałem K. Wojtyłą i ks. inf. F. Machayem stworzyła podwaliny pielęgniarstwa społecznego opiekując się osobami przewlekle chorymi, starszymi i osamotnionymi, dostrzegając ich fizyczne i duchowe potrzeby. Organizowała rekolekcje dla chorych, angażując zarówno duchownych, jak i świeckich, a zwłaszcza młodzież akademicką. Była sumieniem środowiska pielęgniarskiego.

Zmarła po ciężkiej chorobie w 1973 roku. Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie żegnały ją tłumy podopiecznych, a ks. kard. K. Wojtyła powiedział: „ (...) Dziękujemy Bogu za to życie, które miało taką wymowę, które pozostawiło nam takie świadectwo.”

W 1998 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny, a w 2015 roku papież Franciszek podpisał dekret stwierdzający heroiczność cnót Hanny Chrzanowskiej.

Postać najlepiej opisują wspomnienia osób znających Hannę Chrzanowską osobiście. Z tych wspomnień wylania się obraz osoby ciepłej, umiejącej cieszyć się i uczącej tej radości życia chorych, obdarzonej zdolnościami organizacyjnymi i umiejętnością zjednywania sobie ludzi, oddanej całkowicie swej pracy.

W połowie lat sześćdziesiątych brałam udział w zamkniętych rekolekcjach dla chorych, które Hania organizowała każdego roku w Trzebini. Gdy wysiadłam przed domem rekolekcyjnym, podjechało auto, z którego znany lekarz krakowski wyniósł sparaliżowanego, siedemnastoletniego chłopca i oddał go w ręce pielęgniarek.(...) Przez chwilę siedzieliśmy na ławce przed gankiem, doktor milczał zamyślony, wreszcie powiedział: wie pani, jestem głęboko przekonany, że jeżeli są na ziemi święci, to Hanna Chrzanowska do nich należy.

***Jeżeli są na ziemi święci Maria Niklewiczowa***

Rozumiała dobrze różne plątaniny życia i przeżyć ludzi pozbawionych sił i woli. Była dla bardzo wielu oparciem w tysiącach pozornie mało znaczących trudnościach, których nagromadzeni stają się nieraz ciężarem nie do zniesienia. Kochała ich tą mocną i prawdziwą miłością, której głównym elementem jest Ola. Potrafiła ożywić nadzieją każde, najbardziej nieszczęsne ludzkie indywiduum, ujrzeć w nim człowieka i ukazać go innym.

***Ożywić nadzieją Wincenty Hein***

Mówiła pięknym językiem, interesująco, bardzo ciekawie. Z tego, co mówiła wylaniał się obraz pielęgniarstwa jako wielkiej i bardzo ważnej służby społecznej. Oczywiście służby świadczonej tym, którzy jej najbardziej potrzebowali, a więc chorym, cierpiącym. Z tego, co mówiła wylania się także pielęgniarka przede wszystkim jako drugi człowiek, który jest bardzo potrzebny wtedy, kiedy ten, kto jej potrzebuje, staje bezradny, kiedy traci nadzieję, kiedy traci nawet poczucie ludzkiej godności, sensu życia.

***Hanna jako wykładowczyni Stefania Poznańska***

Dla nas to była radość. Radość ze służby, radość z tego, że dzięki nie ktoś najbardziej pokrzywdzony, utrudzony, może się szczerze pośmiać może nawet zacząć opowiadać kawały. Radość z tego, że starsza, trzęsąca się pani może się podmalować, że pani chora, umierająca może sobie ubrać ładną bluzkę, pośmiać się przez dwa, trzy wieczory szczerze ze wszystkimi, zanim za pół roku będzie musiała się pożegnać, odejść. To były cuda, naprawdę to były cuda psychologiczne.

**Leon Knabit**

Ciocia Hania miała niesamowitą podzielność uwagi i zawsze rozmawiała na tematy interesujące drugą osobę. Miała niezwykle wycucie potrzeb innego człowieka i umiejętność zaradzania im. Żyła ze wszystkimi ich życiem. Pomyślało się o niej i ona albo się zjawiała, albo dzwoniła albo przyjeżdżała.

**Radość dawania Anna Bulajska**

*Z Rachunku sumienia pielęgniarki wg Hanny Chrzanowskiej:*

*Czy rozumiem godność mojego zawodu?*

*Jaki jest mój stosunek do chorego człowieka?*

*Czy nie uchylam się od istotnego pielęgnowania chorych, uciekając do wykonywania zabiegów wyższych, a przecież chory najbardziej odczuwa naszą miłość, kiedy ich myjemy, karmimy, kiedy ich wygodnie układamy!*

*Czy ze zdwojoną życzliwością pielęgnowałam nieprzytomnych, dzieci, starców?*

*Czy otaczałam specjalną opieką zatroskanych i płaczących?*

## **Hanna Chrzanowska i Karol Wojtyła**



*Byłaś dla mnie ogromną pomocą i oparciem – tak o Błogosławionej Hannie Chrzanowskiej mówił św. Jan Paweł II.*

Hanna Chrzanowska jako pierwsza w Polsce zorganizowała pielęgniarską pomoc domową. Dziełem jej życia była troska o drugiego człowieka. Potrafiła dobrze wykorzystać swoje pielęgniarskie kompetencje i doświadczenie, by jak najlepiej służyć chorym. W ten sposób wyznaczyła standardy nowoczesnej opieki środowiskowej nad chorymi, której fundamentem jest nie tylko niesienie ulgi w bólu fizycznym, ale także ukojenie niepokoju serca. Początki były bardzo trudne. Wielu proboszczów nie rozumiało, na czym polega konieczność pielęgnacji przewlekle chorych w domach. Niektórzy twierdzili, że nie ma w ich parafiach takich potrzebujących. Hanna musiała

przekonać do swojej wizji pomocy nie tylko księży, ale siostry przełożone, wolontariuszy (ochotniczych pracowników).

*„Starania o nowe siły do pracy – bezowocne. Kiedy byłam już u kresu wezwał mnie do siebie ks. arcybiskup Baziak. Nie tylko zaproponował, ale wprost nakazał mi zaprząć do pracy niedawno przybyłe do Krakowa Siostry Józefinki. (...) Tego mroźnego wieczora nie wróciłam zaraz do domu. Pognałam na Smoleńsk, do kościoła Sióstr Felicjanek, w którym jest stale wystawiony Najświętszy Sakrament. Ale już było późno, kościółek już był zamknięty. Oddziela go od ulicy mur. Ukłękłam u zamkniętych drzwi”.*

Tak o swoich zmaganiach w pamiętnikach pisała Hanna Chrzanowska. Najbardziej jej zależało na tym, aby być przy chorym, towarzyszyć cierpiącemu i okazać pomoc, pościelić łóżko, podać basen, umyć go, zadbać by nie miał odleżyn. W 1957 roku zwróciła się o pomoc do ks. Karola Wojtyły:

*„Spóźnił się. Czekałyśmy w jego dość dużym i dość zagraconym pokoju, w którymś z księżowskich domów na Kanoniczej. Rozmowa była krótka. We mnie się paliło: musisz dopomóc! Słuchał z tym swoim dowcipnym uśmiechem, jakby lekko drwiącym. Nie wiedziałam jeszcze, że mam przed sobą najwspanialszego słuchacza wszelkich spraw. Polecił nam przyjść za kilka dni o godzinie 12-tej do kościoła Mariackiego – tam będzie czekał i zaprowadzi nas do ks. Machaya. Spotkałyśmy się z ks. Wojtyłą przed ołtarzem Chrystusa Ukrzyżowanego i we troje poszliśmy do prałatówki”.*



Karol Wojtyła zaprowadził Hannę do ks. Ferdynanda Machaya, który wspierał ją przez lata. Dzięki jego wsparciu i zrozumieniu pielęgniarstwo domowe rozwinęło się w niesamowitym tempie. W roku 1957 obejmowano nim 25 chorych a w 1970 roku 563 podopiecznych oraz 491 odwiedzanych bez pielęgnacji.

Była prekursorką nie tylko pielęgniarstwa domowego, ale również zapoczątkowała wolontariat w Polsce. Jako pierwsza w Polsce zorganizowała w 1964 roku rekolekcje dla chorych w Trzebini, gdzie nauki wygłaszał Karol Wojtyła. W tym trudnym logistycznym

przedsięwzięciu (w czasach, kiedy zdobycie wózka inwalidzkiego było nie lada wyczynem) w transporcie chorych pomagali jej lekarze, dziennikarze, profesorowie wyższych uczelni.

Wszystko robiła dla pacjentów, była przekonana, że zmiana otoczenia, kontakt z naturą, oderwanie się od codzienności będzie miało ogromne znaczenie, często porównywalne z tygodniami i miesiącami rehabilitacji oraz zażywania leków. Kiedy ksiądz Wojtyła został biskupem i pasterzem Kościoła Krakowskiego, sprawa nabrała rozmachu. To, co w szerokim tego słowa znaczeniu nazwać można pielęgniarstwem domowym, zaczęło przynosić owoce.

Po latach, już jako Jan Paweł II, w autobiograficznej książce „Wstańcie, chodźmy!”, napisał m.in.:

*„...Były odwiedziny w domach, przede wszystkim u chorych, ale nie tylko. Niestety do szpitali komuniści nie wpuszczali. Byli także chorzy przywożeni do kościoła na osobne spotkanie [rekolekcyjne]. To w diecezji organizowała Sługa Boża Hanna Chrzanowska. Zawsze czułem, że osoby cierpiące stanowią fundamentalne oparcie w życiu Kościoła. Pamiętam, że przy pierwszych kontaktach chorzy mnie onieśmielali. Potrzeba było sporo odwagi, aby stanąć wobec cierpiącego i niejako wniknąć w jego ból fizyczny i duchowy, aby nie ulegać zakłopotaniu i okazać przynajmniej odrobinę pełnego miłości współczucia”.*

Hanna Chrzanowska pomagała ks. kard. Karolowi Wojtyłe w angażowaniu kleryków w pielęgniarstwo parafialne. Była przekonana, że powinni zetknąć się z ludzką bezradnością wobec cierpienia, z nieuleczaniem chorymi, aby przywrócić im nadzieję w ludzi i w Boga. Była przekonana, że ks. Kard. Karol Wojtyła jest wielkim darem dla kościoła krakowskiego.

**Źródło:** <https://hannachrzanowska.pl/>

**Inne źródła:**

<https://diecezja.pl/miasto-swietych/beatyfikacja-hanny-chrzanowskiej-2/>

<http://www.wmpp.org.pl/pl/wzorce-osobowe/hanna-chrzanowska.html>

[https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze\\_starej\\_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf](https://dsz.katowice.pl/sites/default/files/pictures/ze_starej_strony/Hanna%20Chrzanowska.pdf)

<https://wiesz.pl/2018/04/28/blogoslawiona-hanna-chrzanowska-i-jej-kompleks-wyzszosci/>

<https://www.gosc.pl/doc/6278306.Pielegniarka-bl-Hanna-Chrzanowska-patronka-na-czas-epidemii>

<http://www.mazovia.edu.pl/hanna-chrzanowska-niezwykla-pielegniarka/>